

Liczenie strat

Ponadpięćdziesięciomilionowe straty w infrastrukturze komunalnej. Ryzyko opóźnień niektórych miejskich inwestycji. Miasto oblicza straty po niedawnej powodzi i zapewnia, że zrobi wszystko, by nadrobić stracony czas, spowodowany przez nieprzychylną aurę.

Jan Machowski

Już teraz wiadomo, że co najmniej o miesiąc opóźni się oddanie do użytku kładki dla pieszych i rowerzystów między Kazimierzem a Podgórzem. Kiedy Wisłą płynęła rekordowa fala powodziowa, służby miejskie toczyły walkę o uratowanie stalowej konstrukcji przeprawy. – Sytuacja była do tego stopnia poważna, że trzeba było zdemontować część wykonanych już konstrukcji, między innymi pochylnię, przy pomocy której miała być montowana kładka – mówi Joanna Niedziałkowska, dyrektor Zarządu Infrastruktury Komunalnej i Transportu. Na szczęście woda nie uszkodziła stalowej konstrukcji. Potężna rura została przebadana i oczyszczona. Wkrótce rozpocznie się przerzucanie jej przez rzekę.

Wielka woda spowodowała sporo kłopotów na placu budowy ulicy Lema. – Z uwagi na podtopienie części wykonanej już podbudowy musimy przeprowadzić dodatkowe analizy geotechniczne. Na podstawie wyników oszacujemy ewentualne opóźnienia – zaznacza dyr. Niedziałkowska.

Podobnie sytuacja wygląda z inwestycjami we wschodniej części Krakowa. Mocno ucierpiała rozbudowa ulic Surzyckiego i Botewa oraz budowa ulicy Śliwiaka – arterii, która połączy rejon Płaszowa ze wschodnią obwodnicą Krakowa. – Prace musiały być wstrzymane na wiele dni, a robotnicy skupiali się na zabezpieczeniu placu budowy – mówi dyrektor ZIKIT. Dodatkowo woda zniszczyła część wykonanej już podbudowy.

Intensywne opady deszczu nie pozostały bez wpływu także na budowę linii szybkiego tramwaju od ronda Grzegorzckiego do ulicy Golikówka. Zalana została ulica Nowohucka na odcinku od Płaszowskiej do stacji Orlenu – w tym miejscu powstaje estakada w ciągu ulicy Powstańców Wielkopolskich. – Doszło do podmycia podbudowy drogi, zalane zostały kanały kablowe. Woda dostała się też na nowo budowaną ulicę Kuklińskiego – informuje Marek Gancarczyk, rzecznik prasowy MPK S.A., miejskiej spółki, która odpowiada za budowę linii szybkiego tramwaju do Płaszowa. Jego zdaniem trudno oszacować obecnie, czy w przypadku tej inwestycji dojdzie do opóźnień i dodatkowych kosztów. – Podobnie jest w przypadku remontu ulicy Długiej. Nie do-

szło tam do zniszczeń, ale były przerwy w realizacji – wyjaśnia Gancarczyk.

Nieco lepiej wygląda sytuacja na rondzie Ofiar Katynia. – Tu opóźnienie szacujemy na tydzień, maksymalnie dwa. Podczas ulewnych deszczy podniósł się poziom wód gruntowych, robotnicy musieli zabezpieczyć plac budowy i wstrzymać wykonywanie robót – mówi Joanna Niedziałkowska.

Mimo newralgicznego położenia koło bulwarów wiślanych, napór wody wytrzymało Centrum Obsługi Ruchu Turystycznego. W tym przypadku termin oddania do użytku nie zmienił się – obiekt będzie udostępniony jesienią tego roku.

Kataklizm łaskawie obszedł się też z budowanymi w Krakowie stadionami. – Nie przewidujemy opóźnień na obiekcie przy ulicy Reymonta – zapewnia dyrektor ZIKIT. Podczas majowej powodzi wewnątrz trybuny wschodniej stadionu Wisły trwały prace montażowe. Rozpoczęła się też modernizacja murawy.

Wielka woda nie uszkodziła budowy stadionu Cracovii. – Przy ulicy Kałuży cały czas trwał dyżur ekip z pompami, które podczas największych opadów deszczu odpompowywały wodę z najniższej położonych części obiektu. Nie doszło

do uszkodzeń, nie przewidujemy zatem dodatkowych prac – informuje Jerzy Bielak, specjalista z Wydziału Inwestycji UMK.

Podczas majowej powodzi mocno ucierpiała infrastruktura komunalna. – Wstępne szacunki wskazują na kwotę około 52 milionów złotych – mówi dyrektor Niedziałkowska. Przez wiele dni część ulic, chodników i skwerów znajdowała się pod wodą. Doszło też do podmycia i wypłukania podbudowy.

Najgorsza sytuacja jest na ulicy Nowohuckiej i ulicach przyległych. Szkody powodziowe wystąpiły też między innymi na ulicach: Mydlinickiej, Na Błonie, 3 Maja, Tynieckiej, Bieżanowskiej, Klasztornej i Podbielęty. W sumie uszkodzeniu uległo prawie 40 ulic i dróg polnych.

– Napraw popowodziowych wymagają też główne przeprawy przez Wisłę, w tym mosty Dębnicki i Grunwaldzki – zaznacza dyrektor ZIKIT. Woda spowodowała też zniszczenia rowów i potoków. Ostateczna informacja o stratach wywołanych niedawnym kataklizmem będzie podstawą do ubiegania się o popowodziową pomoc z budżetu centralnego.

Natura po macoszemu obeszła się też z niektórymi obiektami sportowymi. Woda zalała sztuczny tor kajakarstwa górskiego przy Ośrodku Sportu i Rekreacji „Kolna”. Poważne straty zanotowano na przystaniach Yacht Klubu Nowa Huta w Mogile, Kolejowego Klubu Wodnego 1929 przy ulicy Rybnej i Nadwiślanu przy ulicy Kościuszki. Zalane zostały budynki i boiska na stadionach Juvenii i Zwierzynieckiego, mały basen i najniższe położone pomieszczenia hali sportowej Korony, boczne boiska piłkarskie Hutnika.



Najcięższą walkę strażacy stoczyli o uratowanie kładki na Wiśle.